

Adam Gwiazda

Migracje ludności w erze globalizacji

Ogromna liberalizacja handlu międzynarodowego i względnie pełna swoboda przemieszczania kapitałów w skali globalnej nie idzie w parze ze swobodą migracji ludności. Bogate kraje OECD boją się zalewu swoich krajów biednymi imigrantami z Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, a także Europy Wschodniej. Jednak kraje bogate chętnie przyjmują utalentowanych, młodych absolwentów wyższych uczelni, którzy zdobywają wykształcenie w swoich, słabiej rozwiniętych krajach i następnie chcą wykorzystać swoje kompetencje za granicą, gdzie są one lepiej opłacane.

Jest to chyba podstawowy motyw „popychający” młodych, wykształconych ludzi do emigracji „za lepszym chlebem”. Jednak ogromna większość emigrantów z krajów biednych poszukuje dla siebie nie tyle lepszych warunków życia „lepszego chleba”, lecz jakiegokolwiek pracy, gdyż nie można jej znaleźć w wielu krajach Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej, a także Europy Wschodniej.

Czy przyspieszenie rozwoju gospodarczego i wzrost dobrobytu w krajach pochodzenia imigrantów przyczyniłoby się w znaczący sposób do powstrzymania fali imigracji? Wydaje się, że nie. Potwierdza to największa w ostatnich kilku latach fala emigracji z krajów Ameryki Łacińskiej do Stanów Zjednoczonych, mimo że większość krajów tego regionu notowała od 2001 roku wzrost gospodarczy na poziomie trzech, czterech procent rocznie. Jest to swoisty paradoks lub efekt uboczny wzrostu gospodarczego. Im bardziej poprawiają się warunki życia w kraju pochodzenia, tym emigracja jest silniejsza. Potwierdza to także przykład Polski, z której w ostatnich dwóch latach od czasu przystąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej, wyemigrowało w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy (a także jakiegokolwiek, najczęściej nisko opłacalnej, fizycznej pracy) blisko 1,3 do 1,5 mln Polaków. Emigracja taka będzie utrzymywać się tak długo, chociaż z pewnością nie w takich rozmiarach jak pierwsza fala „ucieczki” z Polski w latach 2004–2006, jak długo warunki życia w kraju pochodzenia i w kraju przyjmującym z grubsza się nie wyrównają. Biorąc pod uwagę ogromne różnice w poziomie rozwoju gospodarczo-społecznego między Polską i bogatymi krajami zachodnimi wspomniane, względne „wyrównanie” prędko nie nastąpi. Jeśli bowiem Polska rozwijać się będzie w rocznym tempie 3 procent to „dogoni” bogate kraje Europy Zachodniej za około 75 lat.

Jeśli tempo wzrostu w naszym kraju wynosić będzie 4 procent rocznie to okres ten skróci się do ok. 45 lat, a przy 5-procentowym tempie wzrostu dogonimy kraje zachodnie też dopiero za ok. 30–25 lat! Można więc nieco złośliwie zauważyć, że rysują się pomyślne perspektywy dla... emigracji. Nadal bowiem kraje zachodnie przyciągać będą szczególnie ludzi młodych i wykształconych, nie tylko z Polski, lecz z większości tych krajów, w których warunki pracy i życia są kilkakrotnie a czasami kilkanaście razy niższe niż w krajach zachodnich.

Być może pomoc bogatych krajów członkowskich UE przyczyni się do szybszego wyrównania poziomu życia w większości krajów Unii w tym także i w Polsce i wtedy można też spodziewać się wyraźnego spowolnienia emigracji. Przykładem tego jest dotychczasowa regularna pomoc Unii udzielana takim krajom, jak Grecja, Hiszpania i Irlandia. Zanim kraje te przystąpiły do UE były też krajami biednymi, z których spora liczba ludzi emigrowała za granicę w poszukiwaniu pracy. Odkąd jednak zaczęły z bogatszej części UE napływać do tych krajów fundusze, głównie na rozbudowę infrastruktury, to znacznemu przyspieszeniu uległo tempo wzrostu gospodarczego i stopniowo pensje stały się porównywalne do zarobków w innych państwach europejskich. Jak tylko zmniejszyła się luka między zarobkami ustał ten napływ pracowników z tych trzech w/w krajów a Irlandia stała się od paru lat jednym z bogatszych krajów członkowskich UE oraz celem wielu setek tysięcy imigrantów z nowych 10 krajów członkowskich Unii. Podobnie Hiszpania i Grecja stały się krajami docelowymi dla wielu imigrantów, którzy poszukują dla siebie lepszych niż w swoich krajach macierzystych warunków życia. Dotyczy to także obywateli tych państw, którym udało się zapewnić przyzwoite tempo wzrostu gospodarczego i ustabilizować krajową walutę. Przykładem może być Brazylia, skąd ludzie w ostatnich paru latach masowo emigrują. Tylko na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych liczba brazylijskich przesiedleńców wzrosła ze 120 tys. do prawie pół miliona w połowie lat 90. Według socjologów, którzy badali tę falę migracji, wielu spośród wyjeżdżających to członkowie klasy średniej, którzy starają się wykorzystać zaistniałą szansę.

Meksyk stanowi jeszcze bardziej wymowny przykład niż Brazylia. W 1995 roku, kiedy kraj ten przystąpił do NAFTA (Północnoamerykańskiego Porozumienia o Wolnym Handlu) wiele amerykańskich przedsiębiorstw przeniosło produkcję za południową granicę. Ponadto sto tysięcy miejsc pracy przeniesiono z Los Angeles do Meksyku, a regiony o rozwiniętym przemyśle włókienniczym, jak Tore'on i Tehuaca'n, wchłonęły nadwyżkę siły roboczej z meksykańskiej wsi. Jednak od roku 2002 te same regiony eksportują siłę roboczą z tym, że jest to już bardziej wykształcona siła robocza, posiadająca często poszukiwane na rynku amerykańskim umiejętności i kwalifikacje. Powód tej migracji jest jednak ciągle ten sam: duże różnice w dochodach. Po załamaniu się w 1994 roku kursu meksykańskiego peso roczny dochód w przeliczeniu na mieszkańca Meksyku wzrósł w 2005 roku o 17% tj. z 4513 do 5300 euro. Natomiast z Stanach Zjednoczonych dochód ten zwiększył się w tym samym okresie o 18% z 23 568 do 27 900 euro¹.

¹ Por. *Haraj albo emigruj*, „Forum” 2006, nr 34, s. 21.

Czy jednak różnice w dochodach mierzonych najczęściej wartością PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca danego kraju są głównym czynnikiem skłaniającym do emigracji za chlebem? Porównanie danych zawartych do w tabeli 1 i 2 nie zawsze potwierdza występowanie ścisłego związku między poziomem PKB per capita i skłonnością do migracji za granicę w poszukiwaniu lepszej pracy i w celu zrobienia kariery zawodowej. Niektórzy absolwenci najlepszych wyższych uczelni krajowych i zagranicznych uważają, że z różnych względów nie można zrobić kariery we własnym kraju, gdzie często nie ma jeszcze popytu na ich wysokie kwalifikacje. Okazuje się, że najbogatsi obywatele Luksemburga z PKB per capita, w 2004 roku w wysokości 63 609 dolarów o wiele chętniej emigrują nie tyle w poszukiwaniu wyższych zarobków, lecz w celu zrobienia kariery, do innych krajów, niż „biedniejsi” od nich Amerykanie, Norwegowie, Irlandczycy, Japończycy, Finowie, Szwajcarzy, a także obywatele takich krajów zaliczanych jeszcze do niedawna do grupy krajów rozwijających się, jak Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie czy Chile (por. z tab. 1 i 2). Zwraca uwagę stosunkowo wysoka skłonność do poszukiwania za granicą możliwości pracy i robienia kariery przez obywateli państw o średnim poziomie PKB per capita, w tej liczbie także obywateli Polski, ale także o wiele bogatszych od Polski obywateli Włoch. W tym drugim przypadku chodzi często o uzyskanie za granicą lepszych warunków do robienia kariery w wyuczonym zawodzie czego, często – z różnych powodów nie można realizować we własnym kraju. Znacznie niższą skłonność do emigracji niż Polacy i Włosi w poszukiwaniu lepszych warunków życia i pracy.

Tabela 1. PKB per capita wg PPP (*) w 2004 roku w USD

Ranking krajów	PKB per capita w USD (*)
1	2
1. Luksemburg	63,609
2. Norwegia	40,005
3. USA	39,498
4. Irlandia	37,663
5. Islandia	33,269
6. Dania	33,089
7. Kanada	32,921
8. Szwajcaria	31,690
9. Austria	31,406
10. Hong Kong	30,558
11. Belgia	30,062
12. Japonia	29,906
13. Australia	29,682
14. Finlandia	29,305
15. Holandia	29,253
16. Wik. Brytania	28,968
17. Katar	28,919
18. Niemcy	28,889

<i>1</i>	<i>2</i>
19. Szwecja	28,205
20. Włochy	28,172
21. Francja	27,913
22. Singapur	26,799
23. Tajwan	25,614
24. Nowa Zelandia	23,925
25. ZEA	23,818
26. Hiszpania	23,627
27. Izrael	22,077
28. Korea Płd.	21,305
29. Grecja	20,362
30. Słowenia	20,306
31. Cypr	19,633
32. Malta	19,302
33. Portugalia	19,038
34. Bahrajn	18,817
35. Czechy	18,357
36. Kuwejt	16,066
37. Węgry	15,546
38. Estonia	15,217
39. Słowacja	15,066
40. Litwa	12,919
41. Trinidad i Tobago	12,794
42. Argentyna	12,468
43. Polska	12,244
44. Mauritius	12,215
45. Łotwa	11,845
46. Chorwacja	11,568
47. Chile	10,869
48. RPA	10,603
49. Malezja	10,423
50. Rosja	10,179
51. Botswana	10,169
52. Kostaryka	9,887
53. Meksyk	9,666
54. Urugwaj	9,107
55. Bułgaria	8,500
56. Brazylia	8,328
57. Tajlandia	7,901
58. Tunezja	7,732
59. Rumunia	7,641
60. Turcja	7,503
61. Kazachstan	7,418
62. Macedonia	7,237
63. Panama	6,997
64. Kolumbia	6,959
65. Dominikana	6,761

1	2
66. Algeria	6,722
67. Ukraina	6,554
68. Namibia	6,449
69. Chiny	5,642
70. Wenezuela	5,571
71. Bośnia i Hercegowina	5,504
72. Peru	5,298
73. Albania	4,937
74. Serbia i Czarnogóra	4,858
75. Gujana	4,579
76. Filipiny	4,561
77. Paragwaj	4,553
78. Jordania	4,383
79. Salwador	4,379
80. Jamajka	4,327
81. Maroko	4,227
82. Egipt	4,072
83. Gwatemala	4,009
84. Azerbejdżan	3,968
85. Sri Lanka	3,882
86. Ekwador	3,819
87. Armenia	3,806
88. Indonezja	3,622
89. Indie	3,029
90. Boliwia	2,902
91. Gruzja	2,774
92. Honduras	2,682
93. Nikaragua	2,677
94. Wietnam	2,570
95. Ghana	2,475
96. Pakistan	2,404
97. Zimbabwe	2,309
98. Kamerun	2,176
99. Mołdawia	2,119
100. Kambodża	2,074
101. Rep. Kirgizka	1,934
102. Mongolia	1,918
103. Gambia	1,903
104. Bangladesz	1,875
105. Uganda	1,728
106. Czad	1,555
107. Mozambik	1,247
108. Tadżykistan	1,246
109. Nigeria	1,120
110. Benin	1,094
111. Kenia	1,075
112. Mali	1,024

1	2
113. Madagaskar	854,000
114. Etiopia	814,000
115. Tanzania	673,000
116. Malawi	569,000

Źródło: IMF World Economic Outlook Database 2005.

(*) wg parytetu siły nabywczej

Tabela 2. Drenaż mózgow

Utalentowani ludzie z twojego kraju:

1 = najchętniej emigrują do innych krajów w poszukiwaniu możliwości pracy i robienia kariery

7 = prawie zawsze pozostają we własnym kraju

Ranking krajów	Liczba punktów
1	2
1. USA	6,4
2. Katar	5,8
3. ZEA	5,8
4. Norwegia	5,7
5. Kuwejt	5,6
6. Japonia	5,6
7. Islandia	5,3
8. Chile	5,3
9. Finlandia	5,2
10. Singapur	5,2
11. Wlk. Brytania	5,1
12. Szwajcaria	5,1
13. Tajwan	5,0
14. Irlandia	5,0
15. Malezja	5,0
16. Hong Kong	4,9
17. Tajlandia	4,9
18. Holandia	4,8
19. Austria	4,8
20. Kanada	4,7
21. Niemcy	4,7
22. Izrael	4,6
23. Dania	4,6
24. Szwecja	4,5
25. Belgia	4,4
26. Korea, Rep.	4,3
27. Hiszpania	4,3
28. Portugalia	4,2
29. Kostaryka	4,2

<i>1</i>	<i>2</i>
30. Luksemburg	4,2
31. Cypr	4,2
32. Indonezja	4,2
33. Czechy	4,1
34. Bahrajn	4,1
35. Francja	4,1
36. Botswana	4,1
37. Australia	4,0
38. Malta	4,0
39. Brazylia	3,9
40. Tunezja	3,9
41. Kambodża	3,8
42. Chiny	3,8
43. Słowenia	3,7
44. Panama	3,7
45. Węgry	3,6
46. Grecja	3,6
47. Indie	3,6
48. Estonia	3,6
49. Salwador	3,6
50. Kazachstan	3,4
51. Polska	3,4
52. Włochy	3,4
53. Wietnam	3,3
54. Turcja	3,3
55. nowa Zelandia	3,3
56. Azerbejdżan	3,3
57. East Timor	3,3
58. Kolumbia	3,3
59. Słowacja	3,2
60. Namibia	3,2
61. Meksyk	3,2
62. Rosja	3,2
63. Ghana	3,2
64. Mozambik	3,1
65. Mongolia	3,1
66. Gwatemala	3,1
67. Łotwa	3,1
68. RPA	3,1
69. Dominikana	3,0
70. Ekwador	3,0
71. Honduras	3,0
72. Argentyna	3,0
73. Chorwacja	2,9
74. Nigeria	2,9
75. Trinidad i Tobago	2,9
76. Ukraina	2,8

1	2
77. Litwa	2,8
78. Tanzania	2,8
79. Mauritius	2,8
80. Mali	2,7
81. Armenia	2,7
82. Paragwaj	2,7
83. Wenezuela	2,7
84. Urugwaj	2,7
85. Jamajka	2,6
86. Peru	2,6
87. Jordania	2,6
88. Tadżykistan	2,6
89. Nikaragua	2,6
90. Uganda	2,6
91. Pakistan	2,5
92. Egipt	2,5
93. Madagaskar	2,5
94. Sri Lanka	2,5
95. Czad	2,4
96. Malawi	2,4
97. Kenia	2,3
98. Benin	2,3
99. Boliwia	2,3
100. Gruzja	2,3
101. Filipiny	2,3
102. Kamerun	2,2
103. Bosnia i Hercegowina	2,2
104. Maroko	2,2
105. Gambia	2,2
106. Gambia	2,2
107. Algeria	2,1
108. Rumunia	2,1
109. Macedonia	2,1
110. Bułgaria	2,1
111. Rep.Kirgizka	2,1
112. Etiopia	2,1
113. Serbia i Czarnogóra	2,0
114. Mołdawia	2,0
115. Albania	1,9
116. Zimbabwe	1,7
117. Gujana	1,4

Źródło: The global competitiveness Report 2005–2006. Hamstead 2006, s. 520.

wykazują – w świetle wyników badań zamieszczonych w tabeli 2 – obywatele takich państw raczej słabo rozwiniętych, jak Kostaryka, Indonezja, Botswana, Tunezja, Kambodża, Chiny, Indie a nawet Salwador czy Kazachstan (por. z tabelą 2). Z kolei większą

skłonność do emigracji wykazują od 51 – pozycji Polski i 52 pozycji Włoch obywatele państw biedniejszych, takich jak Kolumbia, Namibia, Meksyk, Rosja, i szereg innych z wyjątkiem Słowacji, której PKB per capita był w 2004 roku wyższy niż ten sam wskaźnik w Polsce.

Trudno jednak w sposób jednoznaczny wykazać ścisły związek między poziomem PKB per capita a skłonnością do emigracji. Można niewątpliwie wykazać taki związek w przypadku obywateli państw stosunkowo biednych, o niskim wskaźniku PKB per capita. Natomiast sprawa nie jest już taka prosta w przypadku krajów bogatych, takich jak np. Włochy ze wskaźnikiem PKB per capita w 2004 roku w wysokości 28 172 dolarów, a wyższą skłonnością do emigracji niż mieszkańcy Chile ze wskaźnikiem PKB per capita w wysokości tylko 10 869 dolarów czy nawet obywatele Chin (5 654 dolary).

W przypadku niektórych krajów mniej gospodarczo rozwiniętych czynnikiem „popychającym” do emigracji może być także relatywnie wysoka stopa przyrostu naturalnego i brak możliwości zapewnienia wzrastającej liczbie ludności danego kraju „odpowiednich” warunków życia, miejsc pracy, opieki zdrowotnej itp. Z drugiej strony sytuacja ludnościowa większości krajów bogatych (z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, a także Francji) jest niekorzystna w tym sensie, że zmniejsza się od wielu już lat w tych krajach liczba ludności w wieku przedprodukcyjnym i produkcyjnym przy jednoczesnym wzroście liczby ludzi starych². Kraje te odczuwają już brak ludzi do pracy, a w najbliższej przyszłości deficyt ten z pewnością się powiększy. Jednocześnie w „starych” krajach członkowskich Unii Europejskiej utrzymują się obawy przed napływem sporej liczby emigrantów z nowo przyjętych 1 maja 2004 roku 10 krajów członkowskich oraz przede wszystkim z Turcji, z którą władze z Unii podjęły 3 października 2005 roku negocjacje akcesyjne. Trudno obecnie przesądzać, czy obawy te są uzasadnione czy też zaistnieje w najbliższych 15–20 latach konieczność „przyciągnięcia” do wyludniającej się „starej Europy” większej liczby imigrantów właśnie z Turcji i innych krajów ubiegających się o członkostwo w UE. Obecnie jednak wszystkie kraje UE (nie tylko pierwsza 15-ka) bardziej obawiają się – jak się wydaje – niekorzystnych zmian wynikających nie tyle z okresowego napływu pracowników z krajów nowo przyjętych, ile z podwojenia się w ostatnich 15 latach globalnej siły roboczej, co było efektem wejścia na rynki światowe Chin, Indii i krajów byłego ZSRR. Wielu szczególnie nisko wykwalifikowanych pracowników z krajów z UE i innych krajów gospodarczo wysoko rozwiniętych odkrywa, że nie jest w stanie konkurować z pracownikami z Chin i Indii, którzy są równie wydajni, a przy tym zgadzają się pracować za znacznie bardziej niższą płacę niż w najbiedniejszym kraju UE.

Należy zaznaczyć, że w przypadku Turcji sprawa jest jednak bardziej złożona. Wynika to m.in. z sytuacji demograficznej w Europie Zachodniej i Turcji. Według niektórych szacunków liczba mieszkańców Turcji zwiększy się z 71 mln osób w 2003 r. do 89 mln w 2005 r. (por. z tabelą 3).

² Por. A. Gwiazda, *Starzejąca się Europa – implikacje dla rynku pracy*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2004, nr 2, s. 55–62.

Tabela 3. Ludność UE i Turcji oraz przewidywany wzrost liczby ludności w latach 2015–2025

	1950	2000	2015	2025
UE-15	292,4	377,3	384,2	383,9
UE-27	370,4	482,7	485,7	481,8
Turcja	21,5	68,3	82,2	89,0

Źródło: UNI 2003, world Population Prospects, The 2002 revision. UN Population Division.

W tym samym czasie prawie we wszystkich 15 „starych” krajach członkowskich z wyjątkiem Francji i Irlandii, nastąpi nie wzrost, lecz spadek liczby ludności. Na przykład w Hiszpanii liczba ludności zmniejszy się z 41,2 mln osób w 2005 roku do 37,3 mln w 2050 roku, w Niemczech odpowiednio z 83,0 do 76,0 mln, w Polsce z 38,5 do 33,0 mln, we Włoszech z 57,5 do 48,1 mln i w całej UE-25 ludności zmniejszy się w tym okresie z 454,2 mln obecnie do 431,2 mln³. Z jednej więc strony starzejąca się Europa Zachodnia będzie zapewne odczuwać brak siły roboczej, podobnie zresztą jak Polska i inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej, gdzie wskaźniki dzietności (czyli liczba żywo urodzonych dzieci przypadająca na jedną kobietę w wieku 15–49 lat) są od wielu lat bardzo niskie (w Polsce wskaźnik ten wynosi tylko 1,3 na jedną kobietę, a średnia dla wszystkich krajów Unii wynosi 1,48 na jedną kobietę). Należy podkreślić, że żadnemu krajowi członkowskiemu UE nie udało się osiągnąć wskaźnika dzietności 2,1 dziecka na jedną kobietę, który jest konieczny dla zapewnienia reprodukcji prostej ludności. Wbrew obiegowym opiniom o korzystnej strukturze demograficznej w dziesięciu nowych krajach członkowskich UE wskaźnik dzietności jest bardzo niski i wynosi średnio 1,17 do 1,30 na jedną kobietę. Dla porównania ten sam wskaźnik we Włoszech i Hiszpanii wynosił w 2004 roku 1,29; w Niemczech 1,34; Austrii 1,39; w Grecji 1,35; w Portugalii 1,44, natomiast w bogatszych krajach wskaźnik ten jest wyższy i wynosi we Francji aż 1,89 w Belgii; Wielkiej Brytanii i Holandii od 1,61 do 1,75 i w krajach skandynawskich – 1,171 – 1,176⁴. Z drugiej strony jednak trudno przewidzieć, czy pod wpływem postępu naukowo-technicznego będzie popyt na pracowników z takich krajów, jak Turcja. Trudno także przewidzieć czy w najbliższym czasie oraz po ewentualnym wstąpieniu Turcji do UE, które prawdopodobnie nastąpi wcześniej, niż po 2014 lub nawet 2020 roku, zwiększy się w tym kraju wskaźnik zatrudnienia w tym szczególnie niski w porównaniu do 25 krajów UE wskaźnik zatrudnienia kobiet (por. z tabelą 4). Dla porównania wskaźnik zatrudnienia w Polsce wynosił w 2006 roku tylko 52% i był jednym z najniższych w całej Unii Europejskiej. Niektórzy autorzy przewidują, że również po ewentualnym przystąpieniu Turcji do UE nie zmienią się zasadniczo kierunki emigracji. Emigranci

³ Por. A. Gwiazda, *Starzejąca się Europa...*, s. 61; L. Shriver, *Giną geny starej Europy*, „Forum” z 14.11–20.11.2005.

⁴ Por. A. Gwiazda, *Zmiany demograficzne w krajach Europejskich – wyzwanie dla polityki*, „Wspólnoty Europejskie” 2006, nr 10.

Tabela 4. Rynek pracy w UE-25 i Turcji w 2003 roku

Ludność	w min	71,0	454,0
Wskaźnik zatrudnienia	jako% populacji w wieku prod.	45,5	62,9
Stopa bezrobocia	jako% ogółu siły roboczej	10,7	9,0
Długookresowa stopa bezrob.	procent aktywnej populacji	2,5	4,0
Wsk. zatrudnienia kobiet	jako% populacji w wieku prod.	25,2	55,1
Stopa bezrob. wśród kobiet	jako% ogółu kobiecej siły roboczej	7,3	10,0
Zatrud. w niepełnym, wymiarze godz.	jako% ogółu zatrudnionych	b.d.	17,0
Wzrost zatrudnienia	roczna zmiana w %	-1,0	0,2

b.d. – brak danych

Źródło: Eurostat i Turecki Instytut Statystyczny

z Turcji nadal kierować się będą w przeważającej mierze do Niemiec, gdzie od dawna mieszkają i pracują ich rodacy, a następnie do Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii i Włoch. Szacunkowe dane zawarte w tabeli 5 oparte zostały na analizie dotychczasowych tendencji w międzynarodowych przepływach ludności. Potwierdzają one, że w przypadku Turcji nie ulegną zmianie kraje docelowe w UE, do których może przybyć ok. 2,7 mln Turków, czyli 4% obecnej ludności tego kraju.

Tabela 5. Przewidywane kraje docelowe i liczba emigrantów z Turcji po akcesji kraju do UE*

	Liczba emigrantów w tys.	w %
Ogółem	2 665	100
Niemcy	2 025	76
Francja	213	8
Wielka Brytania	53	2
Włochy	27	1
Holandia	107	4
Pozostałe kraje europejskie	240	9

* szacunki oparte na danych z końca 1999 r. i początku 2000 r.

Źródło: Trends in international migration, OECD, Paris 2002.

Trudno jest przewidzieć, jak duży będzie napływ imigrantów z Turcji, a także z Bułgarii i Rumunii do poszczególnych krajów Unii Europejskiej i jakie będą jego konsekwencje⁵. Podobnie zresztą jak bardzo trudno jest ocenić „na bieżąco” skutki: odpływu”

⁵ Por. idem, *Członkostwo Turcji w Unii Europejskiej – Szanse i zagrożenia*, „Wspólnoty Europejskie” 2005, nr 10, s. 3–10.

z Polski głównie ludzi młodych i wykształconych, którzy z powodów ekonomicznych i innych względów wyjeżdżają z Polski do „starych” krajów UE, a także do USA, Kanady i Australii. Niektórzy demografowie uważają, że właśnie z powodu małego przyrostu naturalnego i dużej emigracji zarobkowej Polska będzie za kilkanaście lat krajem ludzi starych, a samych Polaków może być o kilka milionów mniej. Rzecz jasna nie można dokładnie wyliczyć o ile zmniejszy się ludność Polski za kilka czy kilkanaście lat. Pesymistyczne prognozy przewidują, że już za kilka lat ludność Polski zmniejszy się głównie z powodu emigracji zarobkowej o 10 procent⁶. Jednak skala emigracji zarobkowej pozostaje wielką niewiadomą o ile bowiem można mniej więcej przewidzieć wzrost lub spadek liczby urodzin i zgonów, to w przypadkach emigracji te przewidywania są niemożliwe. Zdaniem Zbigniewa Długosza nasz kraj mogło opuścić w latach 2004–2006 od 3 do 4 milionów ludzi w poszukiwaniu pracy.

Niepokojące jest to, że wyjeżdżają głównie kobiety a to oznacza, że nie ma kto rodzić polskich dzieci. Od dobrych kilkunastu lat zmniejsza się zresztą liczba urodzeń dzieci w Polsce między innymi ze względu na adoptowany z Europy Zachodniej model rodziny bez dzieci. Tak więc mniejsza liczba urodzeń i emigracja powodują, że w kraju wzrasta liczba osób w podeszłym wieku. Dalsze otwarcie nowych rynków pracy w kolejnych krajach Unii Europejskiej spowoduje, że kolejne osoby wyjadą tam w poszukiwaniu pracy. To znów zmniejszy liczbę ludzi młodych, a pozostaną ci starsi, mający więcej niż 65 lat. Taka sytuacja będzie szczególnie w miastach. Jednocześnie wydłuża się długość życia w Polsce, ale nie poprawia się jego jakość. Młodzi ludzie „uciekający” z Polski wskazują także na wysoce niesprawne państwo i ogólny brak perspektyw jako jeden z głównych motywów emigracji za chlebem. Faktem jest, że nie ma nadal w naszym kraju jasnej i skutecznej polityki prorodzinnej, która by zachęcała do rodzenia i wychowywania dzieci. Brak ulg i udogodnień w pracy dla matek także nie sprzyja temu, by młode matki mogły pracować i jednocześnie wychowywać małe dzieci. Demografowie ostrzegają, że przez najbliższe 10 lat czeka nas proces gwałtownego zachwiania się proporcji między liczbą osób w wieku produkcyjnym, a tymi, którzy osiągnęli już 65 rok życia. Innymi słowy społeczeństwo polskie wkracza w fazę starzenia się, która pogłębi się w najbliższej dekadzie, po której Polska może osiągnąć poziom starych społeczeństw, gdzie średnia długość życia oscyluje wokół 80 lat.

Podobne tendencje demograficzne występują na całym świecie. Wywierają one i nadal będą wywierać duży wpływ na migracje ludności z jednych krajów do drugich. Należy zaznaczyć, że nie sprawdziły się przepowiednie autorów „Granicy wzrostu”, którzy w 1972 roku przedstawili dosyć niepokojącą wówczas prognozę wzrostu liczby ludności świata do 7 miliardów w ciągu najbliższych 30 lat⁷. Tymczasem w 2006 roku, tj. 34 lata po tym jak sformułowano tę prognozę liczba ludności świata nie przekroczyła jeszcze 6,5 miliarda mieszkańców. W większości krajów świata występuje bowiem od połowy lat 1980. i od początku lat 1990. wbrew prognozom „Granicy wzrostu”, zjawisko zawę-

⁶ Por. A. Drożdżak, *Młodzi uciekają z Polski*, „Dziennik” z 11.09.2006.

⁷ Por. D. Meadows i inni, *Granice wzrostu, Raport klubu Rzymskiego*, Warszawa 1973, s. 61.

zonej reprodukcji ludności. Drugą tendencją jest pojawienie się nienaturalnych zaburzeń między urodzeniami dziewcząt i chłopców, co zakłóciło równowagę płciową wśród bardzo młodych ludzi. Trzecim dosyć zaskakującym trendem, biorąc pod uwagę starzenie się społeczeństw w większości krajów rozwiniętych i wielu krajach rozwijających się jest wzrost umieralności i skrócenie oczekiwanej długości życia w ponad 40 krajach świata w wyniku niektórych chorób, takich jak HIV/AIDS. Zdaniem amerykańskiego demografa Nicholasa Eberstadta nie jest tylko przejściowa tendencja, lecz trwały wzrost umieralności, który utrzymywać się będzie w kilku najbliższych dekadach⁸. Ponadto tylko w nielicznych krajach, takich jak Meksyk i Stany Zjednoczone utrzymuje się relatywnie wysokie tempo przyrostu naturalnego (w Meksyku wskaźnik dzietności kobiet wynosił wg danych ONZ 2,8, a wg danych rządu tego kraju 2,4, a w USA wskaźnik ten wynosił w 2005 roku 2,2). Największe obawy związane są ze spadkiem dzietności, który powoduje zmniejszanie się grupy ludności w tzw. wieku produkcyjnym (między 15 a 64 rokiem życia). Najbardziej spadek ten zachodzi w krajach rozwiniętych, gdzie społeczeństwa najszybciej się starzeją. Pewnym wyjątkiem są tu Stany Zjednoczone, gdzie utrzymuje się wyjątkowa sytuacja demograficzna, która kontrastuje z coraz szybciej starzejącym się społeczeństwem w Japonii, Europie Zachodniej i wielu innych rozwiniętych krajach świata. Według prognoz ONZ-tu najpóźniej do roku 2030 całkowita liczba ludności świata rozwiniętego osiągnie swój szczyt, a następnie zacznie maleć. W dalszej przyszłości, o ile współczynnik dzietności nie zacznie ponownie rosnąć wiele krajów rozwiniętych wyludni się w zastraszającym tempie. Na przykład Włochy, Hiszpania i Japonia są w tej chwili na dobrej drodze, by pod koniec stulecia stracić dwie trzecie swojej populacji. Zdaniem niektórych demografów zacznie też wtedy maleć całkowita liczba ludności świata, obecnie około 45 procent światowej populacji mieszka w krajach, w których dzietność spadła poniżej współczynnika zastępowalności pokoleń. Zakłada się, że nie tylko w krajach rozwiniętych, lecz także w wielu krajach rozwijających się współczynnik ten będzie się nadal zmniejszać ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi.

Z kolei według prognoz Worldwatch Institute ludność świata zwiększy się w XXI wieku z około 9,5 miliarda do 12 miliardów. Jednak gwałtowny przyrost naturalny ludności nastąpi w krajach biednych, które są nieprzygotowane do wyżywienia tak dużej liczby mieszkańców oraz zapewnienia im opieki medycznej i usług edukacyjnych, nie wspominając już o zapewnieniu pracy⁹. Trudno jednak z całą pewnością stwierdzić czy w ogóle nastąpi w tych biednych krajach tak duży przyrost naturalny, który okazałby się zbyt dużym ciężarem dla rządów tych państw i przyczyniłby się niewątpliwie do dalszego ich zubożenia, szybszego wyczerpania zasobów surowców naturalnych, większego zanieczyszczenia powietrza oraz zatrucia wód śródlądowych i gleby. Zdaniem prezesa Worldwatch Institute, Christophera Flarina wzrost liczby ludności świata do poziomu 11 lub nawet 12 miliardów będzie tylko wtedy możliwy jeśli nie spadną wskaźniki

⁸ Por. N. Eberstadt, *Four surprises in global demography*, Washington 2004, s. 11.

⁹ Por. P. Tucker, *Strategies for containing population growth*, „The Futurist” 2006, nr 5, s. 13.

dziethości w krajach rozwijających. Być może wskaźniki też ulegną zmianie m.in. także pod wpływem migracji ludności. Można bowiem zaobserwować swoisty efekt naśladownictwa wśród powracających do swoich krajów „emigrantów za chlebem” z krajów zachodnich, którzy oprócz zgromadzonych środków finansowych przywożą ze sobą także pewne zwyczaje i modele życia, łącznie z modelem rodziny bezdzietnej lub posiadającej tylko jedno dziecko.

Migranci na całym świecie przywożą ze sobą nie tylko nowe zwyczaje i często także wyższe kwalifikacje i doświadczenia w pracy w krajach rozwiniętych, lecz przede wszystkim stanowią pokaźne źródło napływu dewiz do ich krajów macierzystych. Według szacunków ONZ migranci na całym świecie wysyłają do swoich rodzin w państwach ubogich około 173 miliardów dolarów rocznie. Z raportu ONZ wynika, że z tego powodu migracja może być też szansą dla biednych krajów, rekompensując w pewien sposób odpływ ludzi w tzw. wieku produkcyjnym. Często jednak bardziej korzystają na tym państwa, do których przybywają imigranci, wspierający m.in. przeżywające kryzys systemy emerytalne¹⁰.

Zgodnie z szacunkami zawartymi w raporcie sekretarza generalnego ONZ na temat migracji międzynarodowej i rozwoju 191 milionów osób mieszka w krajach niebędących ich krajami urodzenia. Raport podkreśla, że ludzie migrują nie tylko z południowych części świata na północ. Jedna trzecia całkowitej liczby migrantów to pracownicy i ich rodziny pochodzący z krajów rozwijających się i mieszkańcy w krajach rozwiniętych. ONZ zwraca uwagę, że w krajach rozwiniętych imigranci często uzupełniają niedobór siły roboczej w poszczególnych sektorach gospodarczych lub podejmują się prac niepopularnych. Zdaniem ekspertów, migracje wpływają także na ograniczenie zjawiska starzenia się społeczeństwa i utrzymanie płynności systemów świadczeń społecznych, jak również stymulują popyt i rozwój¹¹.

Należy przypomnieć, że jeszcze na początku lat 1990. liczbę transnarodowych imigrantów szacowano na około 100 mln osób, co stanowiło mniej niż 2% ogółu ludności świata¹². Oznacza to, że w ciągu ostatniej dekady nastąpił ogromny wzrost liczby tych imigrantów do 191 milionów w 2006 roku – o ile szacunki omówionego wyżej raportu ONZ są mniej lub bardziej dokładne. Wzrost ten potwierdza więc fakt, że jedną z najbardziej widocznych cech gospodarki światowej w dobie globalizacji jest zwiększająca się w szybkim tempie międzynarodowa mobilność siły roboczej, a nie tylko kapitału. Masowym zjawiskiem staje się stopniowe przenoszenie produkcji wielu towarów i usług z krajów rozwiniętych za granicę. Także siła robocza zaczyna podążać za najbardziej mobilnym kapitałem. Można zaobserwować stałą tendencję globalizacji migracji, która

¹⁰ Zwięzłe omówienie w/w raporcie oraz konferencji ONZ na temat migracji jaka odbyła się w Nowym Yorku w dniach od 14–15.09.2006 r. zawiera artykuł pt. *Współczesna migracja – problem i szansa*, „Nasz Dziennik” z 15.09.2006, s. 7.

¹¹ Por. F. Bourguignon, *Migration can enrich all sides if interests are shared*, Finamial, „Times” z 16.11.2005.

¹² Por. UNEPA, *The State of world population 1994. Choices and Responsibilities*, New York 1995.

przejawia się tym, że coraz więcej państw objętych jest procesami migracji. Innymi tendencjami są: wzrost skali migracji, zmiana jej struktury i kierunków oraz wzrost udziału kobiet w ruchach migracyjnych¹³. Zdaniem niektórych autorów zniesienie wielu barier hamujących migrację ludności i wolny przepływ siły roboczej spowodowałyby większy wzrost produkcji światowej niż wolny handel. Twierdzi się nawet, że „jeżeli kapitał wędruje po świecie, ludzie powinni za nim podążać”. Mobilność społeczeństw ma być także receptą na bezrobocie¹⁴. Jednak siła robocza w dalszym ciągu nie jest tak mobilna, jak kapitał czy przepływ towarów i usług i pewnie dlatego jeszcze nie będzie tak mobilna. Faktem jednak jest, że postępująca globalizacja sprzyja także stopniowemu znoszeniu ograniczeń w przepływie ludności między poszczególnymi krajami. Najbardziej mobilnymi współczesnymi „nomadami” są osoby posiadające najwyższe kwalifikacje. Jednak w wielu krajach, z omówionych wyżej przyczyn (starzenia się społeczeństwa i niskiego tempa przyrostu naturalnego ludności) występuje także coraz większy popyt właśnie na pracowników fizycznych, z samego „dna” drabiny społecznej oraz oczywiście stale utrzymuje się wysoki popyt na najlepiej wykształconych specjalistów z samej góry drabiny społecznej. O wiele słabszy jest popyt na „średniaków” (urzędników, techników, nauczycieli itp.). Jednak rozmiary i struktura zapotrzebowania na różnych pracowników zależą w wielu krajach od różnych czynników, w tym także od mniej lub bardziej rozwiniętego systemu edukacji, a nie tylko od uwarunkowań demograficznych i ekonomicznych. Te ostatnie stanowią nadal zarówno główny „magnes” przyciągający imigrantów z krajów rozwijających się do rozwiniętych i główną przyczynę opuszczenia na pewien czas lub na zawsze swoich krajów macierzystych przez rosnącą z roku na rok rzeszę transnarodowych imigrantów. Niektóre kraje jeszcze bronią się przed zbyt dużym w stosunku do ich możliwości absorpcyjnych napływem imigrantów. Oprócz obstrzeżeń wizowych i coraz wyższych wymogów związanych z wydaniem karty na pobyt stały niektóre kraje, jak np. Stany Zjednoczone zamykają przed imigrantami pomoc społeczną, ale za to udostępniają im rynek pracy. Natomiast w krajach Unii Europejskiej brak jest wspólnej polityki imigracyjnej, chociaż wywierana jest coraz silniejsza presja na Komisję Europejską, aby ta instytucja zaczęła w pełni wykorzystywać wszelkie możliwości w kształtowaniu wspólnej polityki imigracyjnej, jakie przyznał jej Traktat z Maastricht.

¹³ Por. B. B. Haldenwang, *Migration Processes. Systems and Policies. With Special Emphasis on South African International Migration*, Stellenbosch 1996, s. 2–3. Por. także: D. Sriskandarajah, *Migration and Development*, „World Economics” 2005, nr 2, s. 141–146.

¹⁴ Por. O. Stark, *The new economics of the brain drain*, „World Economics” 2005, nr 2, s. 137–140. Por. także: U. Beck, *The beave new world of work*, Malden 2000.